Dziennik Poznański
ukazuje się codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.

Po pocztach krajowych
2 tal. 18 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.

Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 198. Piątek 30 sierpnia 1861. № 198.

Poznań, 29 sierpnia. Wiadomość powtórzona przez przedwczoraj pod Warszawą o powieszeniu jakiegoś enta policyjnego w mieszkaniu osławionego pułkownika darmeryi rosyjskiéj, Leichtego, zaczerpnięta była, jak o wyraźną uczyniliśmy wzmiankę, z warszawskich koredencyi dwóch berlińskich dzienników: feodalnéj Kreuzeitung i ministeryalnéj Stern-Zeitung, które całkiem hnozgodnie lubo w krótkich tylko słowach o strasznym przypadku zemsty ludowéj donoszą. Mija już drugi ień od tego czasu, a dotąd ani na prywatnéj drodze nic szego i pewnego o tragicznem zajściu nie słyszymy, i też spotykamy się w którymkolwiek z innych dzienniw, z potwierdzeniem niepociesznéj nowiny. Lubo więc ty wzmiankowanych gazet berlińskich zdają się nosić, w przypadku, cechę wiarogodności co do głównéj istoty ktu, wypada go jeszcze z pewném niedowierzaniem przyjować, tém bardziéj, że oba te dzienniki bardzo są podejném zkąd inąd co do rzeczy polskich źródłem, najlepiéj i najrychléj zwykle o zajściach warszawskich zawiadaane gazety szląskie, nic dotąd o owéj egzekucyi niezaeszczają. Gdyby się owa wiadomość potwierdzić miała, moglibyśmy jak tylko nazwać ją bardzo smutną z kaego względu. Wytłómaczyć sobie podobny wybuch zemy i namiętności ludowéj, nietrudno nam zaiste: Leichte, rzeciw któremu zdaje się była ona właściwie wymierzoną, zywał w Królestwie od lat przeszło dwudziestu, ustalonéj gruntownie podobno zasłużonéj sławy nietylko powolnego żalca moskiewskiego w narodowém Polaków prześladoaniu, nietylko szpiega, inkwizytora i oprawcy zarazem, e wyrzutka człowieczeństwa, człeka lubującego się w okrueństwie, pastwieniu się nad słabszemi i wymyślaniu mąk a nieszczęsnych a bezbronnych, którzy w ręce jego poadli, wreszcie pospolitego kryminalisty, którego nawet sądy syjskie, cywilne i wojskowe, skazywały już na więzienie morderstwa prywatne, a którego jenerał Suchozaniet wrócił niedawno do zaszczytów, rang i urzędu dla tego lko, że najdoświadczeńszego i najstraszniejszego upatryał w nim inkwizytora na Polaków. Powiadają, że człoek ten dwom już tylko ludzkim uczuciom był przystępny: rachowi osobistemu przed mocniejszym lub zręczniejszym chciwości. Że uczucie zemsty przeciwko takiéj istocie w ajspokojniejszém nawet sercu zawrzeć mogło pośród niecęsnych niewolników warszawskich, na pastwę mu przez oskala rzuconych, że wybuchło wreszcie strasznym czyem, godzącym w to co jedynie jeszcze dla takiego człeka jemu podobnych świętém na ziemi, to jest we własne jego dzne życie: wszystko to może być bardzo naturalném, uzyznajemy; niemniéj przeto smutném jest dla nas ze względu na możliwe następstwa dla ducha narodu i całéj go sprawy.

O etycznéj stronie takiéj egzekucyi ludowéj, gdzie ośleająca namiętność jest oskarżycielem, a z własnego umowania działająca garść ludzi, sędzią i doraźnym wykonawcą dowolnego wyroku, gdzie nieraz dopiero po zadaniu mierci mniemanemu zbrodniarzowi, potrzebny znajduje się as i spokój do wysłuchania pośmiertnéj jego obrony a awet może do sprawdzenia tożsamości osoby: o moralnéj stronie takiéj egzekucyi, rozwodzić się byłoby zbytecznem; w ogładzonych społeczeństwach jedno tylko w téj mierze może być zdanie. Ale w odmęcie walk politycznych i wogen, gdzie gwałty i bezprawia jednéj strony, do gwałtów wzajemnych, chociażby już tylko instynktem własnéj obrony, pobudzają, ludzie lekko brać zwykli względy moralne, o polityczną lub wojenną tylko doniosłość czynu pytając. Któż i na tém wyjątkowém nawet stawiając się stanowisku nie moglibyśmy jak tylko opłakiwać ową egzekucyą warszawską, jeśli w istocie miała ona miejsce. Od uwag obszerniejszych wstrzymać się nam dziś jeszcze wypada, w obec niepewności samegoż faktu i braku bliższych a wiarogodnych o nim szczegółów. To tylko nadmienimy, że pozorne korzyści polityczne podobnego aktu sprawiedliwości ludowéj, byłyby nieskończenie przeważone bardzo daleko sięgającą i niewątpliwą szkodą polityczną. Prawda, że doraźna taka egzekucya sparaliżowaćby poniekąd nieomieszkała podłe narzędzia ucisku i prześladowania, do których duszy postrach tylko lub złoto przemawiają. Ale niemniéj prawda, że cały dotychczasowy zakrój walki narodowéj, w któréj naród choć bezbronny, stał w obec fizycznéj przemocy, silny, dzielny i podziwiany, bo czysty, pełen godności, wiary i poświęcenia, że cały ten zakrój z gruntu by się przemienił, gdyby cała ludność chciała wziąć na się solidarność podobnego gwałtu i widzieć w nim wzór dalszego dla siebie postępowania. Porzuciłaby ona wtedy oręż, który jéj przewagę moralną zapewnił, a chwyciłaby za broń, którą walcząc i moralnie szwank by odniosła, i fizycznie w niższości znaleśćby się musiała; bo gwałt na gwałt, ten co ma władzę i siłę zbrojną w ręku, w kolei srogich odwetów góręby ostatecznie wziąć musiał. Cóż dopiero powiedzieć o wrażeniu niekorzystném jakie podobna przemiana na ogładzonéj Europie wywrzećby nie omieszkała? Cóż o rozkładającym wpływie na ducha narodu, jakiby wywiązał się niewątpliwie z naśladownictwa dróg podobnych i upodobania w nich sobie? Najstraszniejszy dla społeczeństw terroryzm demagogiczny, zawitałby na nieszczęsną wprawdzie wielorako, ale tą straszliwą plagą mało jeszcze dotkniętą ziemię polską. Przypuśćmy nawet, że dziś sfanatyzowana prześladowaniem garść prawych, sumiennych, pełnych poświęcenia ludzi, doraźny wyrok śmierci na istotnego wydała zbrodniarza i tajemnie go wykonała. Gdzież rękojmia, że jutro nie spiknie się tłum ślepy, rozkiełznanemi tylko namiętnościami pchany, i że nowego wyroku nie podyktuje prywatna zemsta, złość pospolita, głupota lub lekkomyślność? Niechaj ci, których rozbolałemu uczuciu i przedraźnieniem zwichniętemu w jasnym sądzie rozumowi, drogi podobne się uśmiechają; niechaj ci zapytają dziejów o naukę; a jeśli w dziejach obcych szukać im za daleko, niechaj pomną, że wybuchy podobnéj ludowéj zemsty, albo jak niektórzy mówią: sprawiedliwości, tak za Kościuszki w dniu 28 czerwca 1794, jak za ostatniéj wojny o niepodległość w dniu 15 sierpnia 1831, posępnie świecą jako punkta stanowczego zwrotu sprawy narodowéj ku upadkowi.

(Po oddaniu już słów powyższych do druku, odbieramy południowe szląskie gazety ze środy. Schles. Ztg. ma list warszawski bardzo zaufanego korespondenta, pisującego pod znakiem a, datowany z dnia 26 b. m. Nie masz w nim ani słówka o mniemaném powieszeniu szpiega, w nocy ze soboty na niedzielę jakoby zdarzoném. W Bresl. Ztg. natomiast, jest warszawski list z tegoż 26 bm., wyszły takoż od korespondenta zwykle dobrze poinformowanego, a w którym znajdujemy nawiasową wzmiankę o obiegającéj w Warszawie wieści, jakoby dnia poprzedzającego (to jest dnia 25 sierpnia) zabił lud jakiegoś szpiega w pobliżu dworca kolei żelaznéj. Dzienniki warszawskie z dnia 26 bm. nic zgoła nie wspominają, jak zresztą naturalna, ani o mniemanéj egzekucyi, ani o wieści odnośnéj. Z całego tego stanu rzeczy, dwa dla nas wywiązują się wnioski: naprzód, że sam fakt powieszenia szpiega w Warszawie mocnéj jeszcze wątpliwości ulega, i że wieść o nim autentycznego potrzebuje stwierdzenia i objaśnienia, że więc stanowcza wiadomość, tak pospiesznie podana przez dwa najnieprzychylniejsze Polakom i Polsce dzienniki berlińskie, nosi cechę tendencyjnego ubarwienia albo też policyjnéj z Warszawy skazówki; powtóre, że jeśli coś podobnego w istocie zaszło, mowy jak na teraz być nie może o smutnéj zmianie systemu w postępowaniu przywódców ruchu warszawskiego, ale tylko po prostu o przypadkowym i odosobnionym wybuchu namiętności ulicznéj, jaki wszędzie i zawsze śród prześladowań i wielkiego rozdraźnienia tłumów zdarzyć się może. Wstępne tedy uwagi nasze byłyby, jak na teraz przynajmniéj, przedwczesnemi, jeśli nie całkiem zbytecznemi. Ponieważ jednak są już oddrukowane, nie cofamy ich, na niniejszém przestając onychże dopełnieniu).

Weterynarza pierwszéj klasy Karola Ludwika Augusta Prahla w Sławie (Schlawe), mianowano weterynarzem powiatowym powiatu sławskiego, w koźlińskim obwodzie rejencyjnym.

Berlin, 28 sierpnia. Królowa szwedzka opuściła z córką swoją, księżniczką Krystyną, wczoraj z rana Berlin, udając się do Sztokolmu. Ojciec jéj książę Fryderyk niderlandzki, odprowadził królową do Szczecina i powrócił znów do Berlina. Książę będzie obecnym ćwiczeniom wojskowym, które 7 i 8 korpus armii pruskiéj w przyszłym miesiącu wykona.

— Wczoraj odbył się pogrzeb barona Barnima, syna księcia Adalberta pruskiego, który podróżując umarł w Nubii.

— Marszałek dworu, hr. Pückler, wyjechał onegdaj do zamków Benrath i Brühl nad Renem, w których jak wiadomo król podczas rewii jesiennych rezydować będzie. Ztamtąd uda się marszałek do Ostendy. W końcu zaś przyszłego tygodnia zamyśla powrócić do Berlina.

— Bank u. Hndl. Ztg. donosi podług wiarogodnego źródła, że koléj żelazna z Łowicza do Kowala na polsko-pruskiéj linii kolei żelaznéj z Warszawy do Bydgoszczy, oddaną będzie na użytek publiczny od dnia 1 października rb.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 26 sierpnia. Pod tą datą piszą do Bresl. Zeitung:

„Dodatkowo wspominam jeszcze o obiegającéj wieści, jakoby wczoraj lud zabił w pobliżu dworca kolei żelaznéj, tajnego ajenta rządowego (szpiega). Zaręczyć za ten wypadek nie mogę, który niestety byłby pierwszym tego rodzaju. Samowolności i gwałty Suchozanieta wywołały dopiero ten wybuch sprawiedliwości ludowéj, dotychczas bowiem żadnego nie popełniono tu morderstwa, najluźniejszych nie wyłączając czasów."

Tenże sam korespondent pisze, że jenerał Suchozaniet dziś wreszcie Warszawę opuścił. Żeby zapobiedz pożegnalnym demonstracyom jakich doznał niegdyś Muchanow, wziął on ze sobą wagon pełen żandarmów. Przy wprowadzeniu jenerała Lamberta na urząd namiestnikowski, wypowiedział Suchozaniet w przytomności członków rady administracyjnéj życzenie, ażeby następca jego szczęśliwszym był w usiłowaniach swoich około przywrócenia porządku; jemu (Suchozanietowi) bowiem, ulicznicy warszawscy dopełnić tego niepozwolili, obywatelom zaś Warszawy zbywało na odwadze wyparcia się uliczników.

Jak powiadają, znaczne gotują się zmiany w tutejszym zarządzie. Dyrektorowie komisyów rządowych mają podobnie jak przed rokiem 1831, nosić nadal miano ministrów; nadto ma być utworzone nowe ministeryum handlu i robót publicznych, na którego czele stanie jenerał inżynieryi, Kierbedź, Litwin, kierujący budowy mostu warszawskiego, a znany powszechnie tak ze swéj zdatności jak z prawości charakteru. Jenerał Gecewicz złożył już tymczasowy swój urząd dyrektora komisyi spraw wewnętrznych. W miejsce jego wstąpi jenerał Gersztenzweig (który podobno, tak jak hr. Lambert, nic po polsku nie umie). Obiega także wieść, że jutro ukaże się proklamacya jenerała Lamberta a z nią jednocześnie amnestya do licznych więźniów, trzymanych w Modlinie i cytadeli za śpiewy, pasy, konfederatki, przepaski z powrozów itp. Zresztą przybył już jenerał Gersztenzweig wczoraj z Petersburga do Warszawy.

Do Schl. Ztg. piszą, że wczoraj przyszło do małego rozruchu w pobliżu arsenału. Lud chciał uwolnić kilku aresztowanych i przyszło stąd z wojskiem do zapasków. Skończyło się jednak na kilku nowych aresztowaniach; broni nie użyto.

W mieście Łodzi (wedle téjże gazety) zdarzają się od dni kilku pożary z podpalenia, które, jak się to z podrzucanych listów grożących pokazuje, wymierzone są przeciw kościołowi katolickiemu. Proboszcz musiał z tego powodu przenieść sprzęty kościelne w bespieczne miejsce.

— Dzisiejsze dzienniki tutejsze zamieszczają dwa ukazy cesarskie z dnia 18 sierpnia, jeden uwalniający jenerała Suchozanieta od tymczasowego zarządu Królestwem Polskiém, drugi mianujący jenerała hrabiego Lamberta, dowodzącego 1szą armią, pełniącym obowiąski cesarskiego namiestnika w Królestwie.

W tychże dziennikach jest urzędowa wiadomość o przyjeździe jenerała Gersztenzweiga, który wyraźnie jest nazwany dyrektorem głównym prezydującym w komisyi rządowéj spraw wewnętrznych.

Tamże czytamy zawiadomienie następujące: „JW. jenerał adjutant, hrabia Lambert, p. o. namiestnika Królestwa, przyjmować będzie jutro, to jest dnia 15 (27) b. m. o godzinie 1 po południu, na pokojach zamkowych: duchowieństwo rzymsko katolickie, jako też duchowieństwo innych wyznań, urzędników wszelkich władz, konsulów zagranicznych, obecnych w Warszawie właścicieli ziemskich i znakomitszych obywateli miasta stołecznego Warszawy."

— Przed kilku dniami, jakoś jeszcze przed przybyciem jenerała Lamberta do Warszawy, jeden z tutejszych dystylatorów wódki, niejaki Fuchs, Niemiec, tak był głupi a zarazem nieoględny, że w rozmowie z rosyjskiemi podobno oficerami, w głos objawił zdanie, iż najkrótszym sposobem przywrócenia porządku w mieście i w kraju byłoby.... powiesić bez ceremonii z jakie 50 głównych agitatorów polskich na placach Warszawy; panu Fuchsowi zdawało się bowiem, że Pan Bóg na to Warszawę stworzył, iżby dystylowaną przez niemieckich przemysłowców gorzałkę piła i zbogacała ich. Mądra ta rada rozgłosiła się rychło po mieście. Niebawem gromada ludu wtargnąwszy do sklepu pana Fuchsa, potłukła mu flaszki, świecąc mu przytém przed oczyma stryczkami, które radę jego na nim samym spełnić niby miały. Powiadają, że p. Fuchs tak się tą sceną przeląkł, że uciekł kryjomo koleją żelazną do Niemiec, przeklinając kraj gdzie się ludzie o to gniewają, kiedy ich wędrowni dystylatorzy dla swego spokoju i tém większego zarobku chcą na placach wieszać. Bądź co bądź, to niezawodna, że pan Fuchs zrujnował się mądrą swoją radą, bo wódki jego nikt już kupować nie chce.

— Biskup podlaski przesłał na ręce ministra wyznań, hr. Wielopolskiego, skargę następującą:

„Biskup dyecezyi podlaskiéj, komisarz jeneralny Kapucynów w Królestwie Polskiém do JW. dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Janów dnia 13 sierpnia 1861 nr. 635.

W dniu dzisiejszym otrzymałem raport wikaryusza przy kościele parafialnym w Biały, który zawiadamia mnie, że dnia wczorajszego w nocy proboszcz miejscowy, ksiądz Józef Mleczek, wywieziony został przez żandarmeryą w głąb Rosyi do gubernii Kostromskiéj. Wypadek ten nadzwyczajny zniewala mnie, abym JW. panu jako dyrektorowi prezydującemu w komisyi rząd. sprawiedliwości a oraz wyznań religijnych, a zatém jako stróżowi praw i opieki duchowieństwu krajowemu przez rząd zapewnionéj, następujące złożył przedstawienie.

1) Wywiezienie księdza Mleczka, proboszcza bialskiego, w głąb Rosyi dopełnioném zostało bez poprzedniego ze strony jakiegobądź sądu, śledztwa i bez sprawdzenia, czy denuncyacye oskarżające go o czyny karygodne oparte są na prawdzie, lub też fałszywe i pochodzące z osobistéj czyjéjś nienawiści; która mianowicie w czasach ogólnéj agitacyi umysłów najwięcéj znajduje środków dogodzenia bezkarnie chęci zemsty i poświęcenia jéj najniewinniejszych częstokroć ofiar.

2) Wywiezienie to stało się wbrew świeżym i ostatecznym rozporządzeniom rządowym. Postanowienie bowiem rady administracyjnéj z d. (27 marca) 8 kwietnia b. r., które się stało prawem obowięzującém w Królestwie i dotąd odwołaném nie zostało, w artykule 8 wyraźnie mieć chce, aby ci nawet, przeciwko którym najsurowsze są postanowione kary, to jest podżegacze zaburzeń, osadzani byli w jednéj z fortec Królestwa: „celem poszukiwania na właściwéj drodze prawa.“ Proboszcz zaś bialski nie został ujęty w czasie zaburzenia, nie schwytany na gorącym uczynku, ale w nocy z własnego mieszkania, gdy zupełna spokojność panowała w mieście, wzięty i uwięziony został. Uwiezienie to zatém w żaden sposób nie da się uważać jako wymiar sprawiedliwości na karygodnym przestępcy, ale jako gwałt dopełniony na duchownym, któremu przynajmniéj jak każdemu innemu mieszkańcowi Królestwa, jak każdemu człowiekowi, należy się opieka prawa, dozwalająca tłumaczenia się z zarzutów i dowodzenia swéj niewinności.

3) Niepodobna przypuścić, aby uwiezienie księdza Mleczka bez poprzedniego przekonania go o winę, mogło być użytém przez rząd jako środek dla położenia tamy agitacyi umysłów, gdyż jako nie legalne i owszem przeciwne postanowieniom przez tenże sam rząd ogłoszonym, nie tylko ich nie uspokoi, ale raczéj pozbawi wszelkiéj ufności i wiary, a tém samém do większego rozjątrzenia przyprowadzi.

4) W skutek odezwy JW. Pana uczynionéj do mnie pod dniem $^{6}/_{18}$ lipca b. r. nr. 2273/4752, abym zabronił tak księdzu Mleczkowi, jako téż innym duchownym dyecezyi mojéj miewać kazania drażniące umysły, wezwałem go do konsystorza mego na dniu 3 sierpnia r. b., lecz tak z ustnego jego tłumaczenia się przed sądem konsystorskim, jak również ze złożonego na moje ręce piśmiennego wyjaśnienia, a nadto z zasięgniętych o nim na miejscu wiadomości nie znalazłem go karygodnym, owszem usprawiedliwienie się jego na uwzględnienie zasługuje.

Z tych przeto powodów mam zaszczyt przełożyć JW. Panu, abyś tak dla utrzymania powagi praw zapewnionych krajowi, jako téż dla zasłonienia od ciężkiéj kary nieprzekonanego o występek człowieka, wyjednać raczył zwrócenie księdza Mleczka z drogi do Kostromy i zarządzenia śledztwa mixti fori, któreby dowieść mogło jego winy lub niewinności. (podpisano) Benjamin biskup.

Z nad granicy Królestwa Polskiego, 28 sierpnia. Wczoraj wszystkie władze i korporacye przyjmował namiestnik hr. Lambert w zamku warszawskim. Nie miał żadnéj przemowy. Żandarmi i policya otrzymali rozkaz opuszczenia ulic. Wszystkie biwaki zniesiono. (P. Z.)

* **Dubienka** (nad Bugiem, w Lubelskiém), 20 sierpnia. Dnia 16 b. m. obchodzono na polach Dubienki rocznicę bitwy stoczonéj tamże przeciw Moskalom w r. 1792, pod wodzą Tadeusza Kościuszki. Kilka tysięcy zgromadzonego narodu uczciło pamięć męża, który dotąd w dziejach Polski odradzającéj się najwyższe zajął stanowisko. Po uroczystém nabożeństwie proboszcz Dubienki przemówiwszy ze wschodów kościoła do zgromadzonego ludu, rozpoczął pochód na pole bitwy. O 2½ wiorsty na wschód miasta, na małém piaszczystém wzgórzu przygotowano dniem poprzednio miejsce na mogiłę i postawiono krzyż z napisem: „Na pamiątkę poległym dnia 16 sierpnia 1792“. Gdy się orszak zbliżał do mogiły, spostrzeżono kozaków otaczających takową, jednakże na widok zbliżającéj się procesyi, odstąpili na stronę w tył. Przyszedłszy na miejsce, przewodniczący pochodowi przemówił: „Oto pole zlane krwią bratnią, uczcijmy je itd.“ Następnie wszedł na umajoną ambonę zakonnik i w serdecznéj przemowie przeszedł krótko posłannictwo Polski, jéj cierpienia, powstanie, życie naszego Tadeusza, zachęcając wszystkich do zgody i jedności braterskiéj. Podczas przemowy asawuła kozacki z trębaczem asystowali zakonnikowi, co go bynajmniéj nie trwożyło. Mówił śmiało i dobitnie, wszystkim do serca przypadła jego mowa. Po skończonéj przemowie wzięto się do ukończenia mogiły. Pracowano na wyścigi, jak niegdyś pod Krakowem; nawet asawuła kozacki dorzucił garść ziemi, zadatek przyszłości, a otaczający zgromadzonych kozacy śpiewali tęskne swe dumki.

ROSYA.

Petersburg, 23 sierpnia. Korespondent do Kreuz Ztg. powiada, że zanosi się na gruntowne zmiany w sądownictwie rosyjskiém. Kiedy hr. Panin złożył prezesostwo w komisyi redakcyjnéj dla usamowolnienia włościan i objął znowu wydział sprawiedliwości, zdawało się iż trzeba zwątpić o wprowadzeniu postępowania publicznego w sądach i rozdziale sprawiedliwości z administracyą, ponieważ hr. Panin zawsze był przeciwnikiem stanowczym publicznego postępowania. Ale tak samo mniemano, że ponieważ nie życzy sobie usamowolnienia włościan, zwichnie całą tę sprawę, a jednak pod jego przewodnictwem daléj i prędzéj postąpiła, niźli za jego poprzednika, jenerała Rostowcowa. Otóż teraz Panin przyjął to co podczas jego nieobecności w ministerstwie sprawiedliwości rozporządził jego pomocnik, senator i tajny radzca Samniatyn, i trzech najsłynniejszych prawników moskiewskich od których Samniatyn był zażądał zdania co do stósowności i formy publicznego postępowania sądowego, powołał do Petersburga, aby brali udział w naradach ministerstwa sprawiedliwości, które w tymże przedmiocie od niejakiego czasu się toczą. Jednym z tych prawników jest profesor Pobiedonoszów, gorliwy stronnik instytucyi adwokatów, których nie masz w Rosyi. Równocześnie traktuje się przedmiot niesłychanéj doniosłości dla Rosyi, a tym jest zniesienie chłosty i kar cielesnych w całéj Rosyi, oraz ustanowienie trybunału osobnego dla przestępstw politycznych. Już od niejakiego czasu była mowa o zniesieniu kar cielesnych, ale w obec form rządzenia dotychczasowych zdawało się to prawie niepodobieństwem. Teraz w kołach najlepiéj obeznanych z biegiem spraw mówią o tém na seryo, co gdyby przeprowadzono w rzeczywistości, byłby postęp ogromny i podziwiaćby należało stałość cesarza na drodze postępu, zaś opinia publiczna co do Panina niezmiernieby się na korzyść jego zmieniła. W nieobecności ministra wojny Suchozanieta, który bodaj powróci na swą posadę po swym nieszczęśliwym eksperymencie warszawskim, zarządzca ministerstwa, jenerał Milutyn, także znaczne rozpoczął reformy, skoro bowiem z szefa sztabu armii kaukaskiéj do Petersburga był powołany, zebrał komisyą dla zorganizowania na nowo wydziałów trudniących się mundurowaniem, uzbrojeniem i opatrzeniem wojska.

— W londyńskim Timesie pojawiają się od czasu do czasu bardzo ciekawe listy o wewnętrznym stanie Rosyi lub o zamiarach rządu rosyjskiego. W jednym z tych listów kwietniowa rzeź warszawska na parę tygodni była przewidziana. Świeżo Times zawierał list z Petersburga, z 8 b. m., dający miarę usposobienia znacznéj części Rosyan, choćby w niejednéj mierze przedstawiał rzeczy zbyt jaskrawo, téj treści:

„Zaprzeczają wyraźnie istnieniu jakiegokolwiek spisku; muszę jednakże powiedzieć, że opinia publiczna jest tak wzburzona, że trudno będzie zapobiedz wybuchowi. Niezadowolenie, które panuje pomiędzy wszystkiemi klasami, nie omieszka się wkrótce objawić. Przeciwko Niemcom to obraca się cała wściekłość prawdziwych Rosyan. Niemcy zagarnęli wszystkie posady wyższe w kraju. Tłoczą się oni około stopni hierarchicznéj i administracyjnéj drabiny. Nasze Niemcy są to istni baszowie naszego kraju i mają siedzibę w Petersburgu. Tak więc, co kilku wolnomyślących, jak ich nazywał car Mikołaj, szeptało sobie przedtém na ucho, jest dziś głośno i powszechnie wypowiadaném, a Petersburg jest w istocie i wyłącznie miastem obcém. Nikt tam nie zna Rosyi. Musimy mieć przedewszystkiém rosyjską stolicę. Dwór i wyższa administracya cesarstwa muszą być przeniesione do Moskwy. Łatwo jest dostrzedz ważność, jaka winna być przywiązana do tego życzenia. Przywrócić narodowy charakter i starożytną świetność dawnéj stolicy carów, jest to śmiało wytknąć plan nowéj polityki, któréj następstwem musi być wielki postęp, jaki reforma robi u nas. Rosya z Moskwą za stolicę, z radością wyprze się wszystkich błędów Ostermanów, Munichów, Bironów i Nesselrodych i całego szeregu Niemców, którymi antinarodowa dynastya obdarzyła Rosyą na jéj nieszczęście. Życzono sobie zrobić z nas odnogę Austryi i Prus. Życzono sobie wytępić u nas wszelki żywioł rosyjski, ale Opatrzność nie mogła opuścić narodu z 60,000,000 (?) mieszkańców. Kampania krymska wyrwała nas z letargu, pokazała ona nam fałszywą drogę, na którą chciała nas partya najemników wprowadzić. Dowiodła ona nam, czego się mamy spodziewać od naszych mniemanych naturalnych sprzymierzeńców, których byliśmy dotąd najpokorniejszemi sługami. Przebudzenie się było okropne, ale dzięki ks. Gorczakowu, rosyjskiemu bojarowi od stóp do głowy, Rosya postawiona była w możności wstąpić na naturalną drogę, i odtąd ożywiona świętém posłannictwem jakie ma do spełnienia w Azyi, porzuciła plan ułożony przez jéj niemieckich przewodników. Przyszłość zachowuje Wschód dla nas. Będą ogłaszać nas nad Gangesem. W przeciągu 5 lat rozszerzyliśmy nasze panowanie na Wschodzie nad przestrzenią dwa razy większą od Francyi. I to bez poświęcenia jednego człowieka i bez wydania jednéj kopiejki. Wstrzymywani jesteśmy w postępie ciężarem przywiązanym do nóg naszych, Polską. Nie jest zatém nic nadzwyczajnego, że znajdują się ludzie blisko tronu, którzy doradzają cesarzowi nietylko przywrócić niepodległość polskich prowincyi od rosyjskiego cesarstwa, ale nadto przyznać prawo polskiemu ludowi: odbudowania swojéj narodowości i ogłoszenia swojéj niepodległości. Jakkolwiek dziwną może się wydawać podobna mowa, możesz mi zawierzyć, że jest wiernym odgłosem téj części wielkiéj większości publiczności, która prowadzi i kieruje masy ludności i prędzéj lub późniéj musi górę otrzymać w radzie cesarstwa. Nie mogę zamknąć mego listu bez zwrócenia uwagi na dymisyą daną jednemu z naszych gubernatorów, którego brat powiedział owę wojenną mowę do korpusu stojącego w Polsce, a która podana została do wiadomości Europy przez dzienniki niemieckie i polskie.“

GALICYA.

Kraków, 24 sierpnia. Hr. Leon Skorupka, poseł krakowski do Wiednia, zgłosił się był do ministerstwa z podaniem o konsens na założenie nowego czasopisma politycznego w Krakowie, pod tytułem: Opoka. Otóż temi dniami otrzymał on odmowną na swoje podanie odpowiedź. Ciekawą rzeczą byłoby usłyszeć powody takiéj odmowy ze strony rządu, który konstytucyą i autonomią ma na ustach. Ale tyle téż tego w Austryi, co na ustach; bo w niczém gruntu, prawdy i dobréj wiary nie dopatrzysz.

— W nocy z 18 na 19 bm. powstał w Krynicy pożar. Ogień wybuchnął w zabudowaniu skarbowém, którego połowa przeznaczoną była na stajnie, a druga na różne sprzęty. Ztamtąd rychło się przeniósł do pobocznego domu także skarbowego „pod trąbką“ nowo postawionego i oba te budynki spłonęły. Trzy familie dom ten zamieszkujące, pp. Połubińscy z Litwy, Gostkowscy z Płockiego, Goczałkowska z Piotrkowskiego, utraciły po większéj części swoje rzeczy i niejakie kosztowności, a same ledwie z życiem uszły. Domy z obu stron zaczęły się już zajmować, a goście z nich uchodzili tak jak stali, a że to było w nocy, więc bez odzieży. Ocalenie Krynicy od wielkiego pożaru zawdzięczać trzeba tylko nagłemu deszczowi, który może niejednemu z ratujących się był dolegliwym, lecz nie dozwolił pożarowi szerzyć się. Obozowano pod gołém niebem na deszczu. Wiele rzeczy poniszczało, wiele w ciemności zapodziało się. Nieporządek co do przepisów ogniowych okazał się najzupełniejszy, ani kadzi z wodą, ani sikawki, prócz jednéj zepsutéj, żadnego wiaderka, siekiery, drabiny, a jedyna osada od razu została się na dachu, z powodu nadwątlonego stanu swego. Późno już kiedy ogień prawie zagasł, przybyło do wsi parę drabin itp. narzędzi. Ogień wszczął się zapewne przez nieostrożność służby, która w owéj szopie zabawiać się zwykła.

— Z okazyi artykułu Gazety Augsburskiéj, głoszącego się dowieść, że duża część mniemanych polskich posłów w Wiedniu są właściwie Niemcami, tak się Czas rozpisuje: Kilka nazwisk niemieckiego brzmienia nasunęło autorowi rzeczonego artykułu myśl, że to Niemcy przebrani za Polaków. Jakim wszakże stało się sposobem, że autor mniemał, iż Smolka jest nazwiskiem niemieckiém? Żyje Smolki zamieszczony był w piśmie naszém przed półtora rokiem; nie widzimy przeto potrzeby dowodzić, że p. Smolka nie jest Niemcem. Co się tyczy nazwisk na prawdę niemieckiego brzmienia w kole posłów polskich, to możnaby począć od tego, że nazwisko nie koniecznie znamieniem narodowości; inaczéj bowiem pierwszy p. Giskra obrońca niemczyzny musiałby przejść do swoich przeciwników Czechów, a nawet idąc daléj, trzebaby sięgnąć aż do p. Tschabuschnigga, którego przodkowie byli Słowianami i zwali się Czabuszniki. Dla czegóż nie mamy mieć Polaków Helcla, Kirchmajerów, Dietlów, Morgensternów, kiedy Niemcy mają Kunowskich, Rosenbergów-Lipińskich, Lichnowskich itd. Czy nikt z nas upominać się o nich nie myśli. Że w Polsce potomkowie osiadłych niegdyś rodzin niemieckich zlali się z narodem wśród którego urodzili się, wychowali i wzrośli to świadczy właśnie o żywotności i sile narodowości naszej. Za polskich czasów osiedlali się u nas chętnie cudzoziemcy, bo znajdowali gościnność, wolność i tolerancyą, jakiej siebie nie znali; osiedlali się i dla tego jeszcze po miastach królewskich, że mieszczanie licznych używali przywilejów, a jak w Krakowie, niemal praw szlacheckich; że nie dozwalali od szlachty polskiéj takiego ucisku jak w Niemczech od baronów i opatów; że za zasługi położone dla kraju obdarzani bywali indigenatem. Są téż w kraju naszym bardzo starożytne rodziny niemieckiego pochodzenia, a śród tego pozostał tylko w nazwiskach bądź czysto zachowanych bądź nawet przekręconych z czasem na polskie, podobnie jak się rzecz ma z polskiemi nazwiskami zniemczonemi w Prusiech właściwych. Wszakże dla tego że pisarze niemieccy Arndt, Oehlenschlaeger, Fouqué, Chamisso byli nazwanymi cudzoziemców, nikt przecież nie nazwie pierwszego Szwedem, drugiego Duńczykiem, a trzeciego i czwartego Francuzami. Nie potrzebujemy wykazywać, że i Helcel był Polakiem, bo kto statuta wiślickie złożył, porównał, zbadał i objaśnił, nie może być żadną miarą cudzoziemcem; nie potrzebujemy dowodzić, że gdy dom kupiecki Kirchmajerów w Krakowie, jeszcze w początkach zeszłego stulecia utrzymywał rozległe stosunki z Wenecyą i Amsterdamem, a z budowania do których przyłączony został dom mieszczący w sobie obecnie cały zakład Czasu więcéj niż od stu pozostaje ciągle w rękach rodziny Kirchmajerów, przeto słusznie Kirchmajerowie zowią się Polakami; że dziad poety Dietla przeniósł się był w zeszłym wieku z Węgier do Galicyi, a on sam urodzony z Kulczyckiéj, odebrał wychowanie polskie i w Galicyi szkoły ukończył, to mu także wolno być Polakiem. Urodzenie, wychowanie i inne rozliczne wpływy stanowią o narodowości, a samo nazwisko nie zawsze może być rękojmią patryotyzmu. Autor artykułu, który dał nam powód do słów powyższych, tak dalece nieznany osobie o których pisze, że posła Dietla mieni być przechrztą. Nie byłoby to ubliżeniem, lubo prawdą nie jest, bo się tych pewnego lekarza wiedeńskiego tego samego nazwiska.

FRANCYA.

Paryż, 25 sierpnia. Przedwczoraj z rana odbył cesarz w obozie pod Châlons uroczysty przegląd wojska w towarzystwie W. księcia badeńskiego i nader świetnego i licznego orszaku. Po ukończonych przechodach wszystkich oddziałów rozdał cesarz własnoręcznie nagrody i oznaki honorowe przyznane wojskowym przy sposobności dnia 15 sierpnia, późniéj zaś wyjechał do Plombières, skąd przekonawszy się jak daleko postąpiły nakazane jeszcze w przeszłym roku roboty, wrócił wczoraj wieczorem do Paryża. Pokazuje się podobno cesarz trochę niespokojnym i rozdrażnionym z powodu wzrastającego z każdym dniem wpływu moralnego Anglików we Włoszech, a mianowicie z roli jaką teraz flota angielska pod Neapolem odgrywa, ale co go znają lepiéj, twierdzą, że to są tylko pozory, i że w duszy byłby może zadowolniony, gdyby go postępowanie Anglików do stanowczych kroków we Włoszech przymusiło. Chociaż nie potwierdza się jeszcze ów związek małżeński między księciem szwedzkim a księżniczką Muratówną, to nie podpada już wątpliwości, że tego rodzaju zamiary są w biegu. Dziennik Patrie, któremu pozwalają od czasu do czasu prawić na chybi trafi i rzucać grech o ścianę żeby wybadać opinią publiczną w Europie co do nie jednéj sprawy, staczał już kilkakrotnie harce na korzyść uroszczeń księcia Murata do tronu neapolitańskiego, a teraz, jak zaręczają, rozpocznie niebawem otwartą wojnę z tego powodu. Dziennik ten zwrócił na siebie ostatniemi dniami powszechną uwagę, zamieszczając obszerny i gruntowny artykuł o stosunkach Finlandyi do państwa rosyjskiego występując gorliwie w obronie pogwałconych swobód tego kraju.

— Cesarz wrócił wczoraj wieczorem do Saint Cloud, dzisiaj ma odbyć walną radę ministrów, a zabawiwszy przez kilka dni w Paryżu, uda się do cesarzowéj. Sądzą, że zrobi wycieczkę do Bordeaux, aby obejrzeć warownie, które na jego rozkaz nad morzem w bliskości tego miasta rozpoczęto. Ma także odwiedzić byłego ministra Foulda w zamku jego Tarbes, gdzie rozstrzygnie spór zachodzący między

m a jenerałem Fleury co do pomieszczenia głównéj
y cesarskiéj.
Słychać, że Siècle i Opinion nationale, dwa
dzienniki demokratyczne, uzyskały potajemnie od
rstwa pozwolenie rozpoczęcia na nowo walki przeciw
świeckiéj papieża, spodziewają się nawet już jutro
u ważnego pod tym względem artykułu głównego
ra Havina.
Oczekują w Paryżu lada dzień przybycia monsignora
który jako nuncyusz papieski zajmie miejsce Sacco-
byłoby to najpewniejszym dowodem, że jeszcze
niejaki czas sprawa rzymska pozostanie in sta-
Znany w ostatnich wojnach włoskich jenerał Türr,
się z panną Wyse, któréj matka jest rodem Bona-
cesarz Napoleon dał na to małżeństwo swoje ze-
e.
Król portugalski, Dom Pedro, przyjął bardzo łaska-
sła włoskiego, margrabiepo Caracciolo, i wyraził
oje współczucie dla sprawy niepodległości i jedności
j.
Włosi, którzy mieszkają w mieści Melbourne w Au-
obdarzyli Garibaldego przepyszną szpadą honorową.
n przed kilku dniami ową szpadę wręczono, powie-
nową, którą wszystkie dzienniki włoskie powtórzyły.
ta jest zaskarżeniem rządu włoskiego; utyskuje w
nerał na „kolosalny strach, który napełnia serca lu-
dzących Włochami", jako też na „zwłoki i prze-
któremi tchorze i niedołęgi krępują obrażone Wło-
ego własne uczucie powinności".
Skupczyna serbska wydała uchwałę pozwalającą
w razie gdyby nie miał potomka, wyznaczyć swego
ę, celem zabespieczenia przyszłości kraju.
Ostatnie wiadomości ze Stanów Zjednoczonych do-
o nowéj klęsce, którą separatyści zadali wojsku związ-
u pod Springfield.
Pan Aleksander Chodźko, profesor języków i lite-
owiańskich w Collège de France, otrzymał krzyż
ski legii honorowéj.
Dziennik Indépendance belge ogłasza z Bydg
korespondencye, które w najfałszywszém i złém
wystawiają postępowanie Polaków W. Księstwa
skiego. Autorem ich jest bezwątpienia jaki gorliwy
k Nationalvereinu.
Dnia 14 sierpnia odbył się popis roczny szkoły ba-
kiéj. Prezydował p. Durny, inspektor akademii, de-
ny przez ministra oświecenia. Ze strony ministeryum
wewnętrznych był obecny p. Gabour. Księcia Na-
a reprezentował pierwszy jego adjutant, pułkownik
nnière. Ksiądz Dussot, kanonik ze Saint-Denis, ka-
księżniczki Klotyldy, jako też wiele innych znakomi-
rancuskich asystowało téj uroczystości. O godzinie
członek rady zawiadowczéj Bogdan Zaleski, otwo-
posiedzenie mową polską, a prezydujący francuską.
nastąpiło rozdanie nagród. Przy końcu około go-
piątéj odczytano list księcia Napoleona, udzielający
medale czterem uczniom uznanym za najpierwszych.
e te otrzymali: z przedmiotów literackich, Gronostaj-
rtur, srebrny, Kowalski Alfred, bronzowy; z nauk
hi, Niewęgłowski Bolesław, srebrny, Gorecki Wład.,
wy. Na zakończenie odśpiewała szkoła pieśń: „Jesz-
olska nie zginęła!" i „Z dymem pożarów."

WŁOCHY.

ryn, 23 sierpnia. Wedle wiadomości nadeszłych z
u Cialdini czyni znaczne postępy w uspokojeniu pro-
południowych, lubo tak łatwo z opryszkami skoń-
nie może, jak to początkowo mniemał. Pokazuje się
że właśnie niezadowolenie z tego zawodu głównie
ąć miało na zamiar usunięcia się od sprawowania
stnictwa. Poróżnienie się z Cantellim i Blasio, jako
winienie rządu o brak zaufania były więcéj pretek-
Z angielskiéj eskadry wylądowało pod Castellamare
udzi, ażeby bandy reakcyonaryuszów, które w owéj
y się wałęsają, przestraszyć. Tak przynajmniéj mnie-
ays, zaś Popolo d'Italia twierdzi, że eskadra an-
a zachowa ścisłą neutralność, a oddział ten wylądo-
dynie w celu ćwiczenia się w mustrze. Podług wia-
ści telegraficznéj nadeszłéj dziś z Arce, w prowin-
rra di Lavoro, banda powstańców ścigana od wojska
owego uszła na territorium państwa Kościelnego i
je się tam pod Palva Terra. Zawiadomiono o tém
miast francuskie władze wojskowe. Do władz krajo-
zgłaszają się jeszcze wciąż żołnierze rozproszonych

— Podług Lombardo podpisał król dnia 19 b. m.
et, nadający wszystkim żołnierzom i oficerom, którzy z armii regularnéj dezertowali, aby przejść do Garibaldego, amnestyą i przywracający ich do stopni wojskowych, jakie przed tém posiadali.

— Nationalités mniemają, że pierwszą czynnością posła francuskiego u dworu włoskiego, p. Benedetti, będzie, postarać się o zawarcie traktatu handlowego i żeglugowego pomiędzy Francyą a Włochami. Warunki zapewne będą te same, które postawiono w traktacie francusko angielskim.

— Królewskiemi dekretami usunięto na własne żądanie z urzędowania Dominika Piraino, gubernatora Messyny, i Rudolfo d'Afflitto, margrabiego Montefalcone, gubernatora Neapolu. Miejsce pierwszego zajął Antonio Mathieu, dotychczasowy gubernator Cagliari.

— Z Marsylii nadeszła wiadomość, że papież konsystorz, na którym ośmiu nowych kardynałów ma mianować, odroczył na dzień 23 września.

— Jenerał Klapka przesłał byłemu dyktatorowi Neapolu pismo, w którém mu dziękuje za wydaną odezwę do Rumunów, wzywającą ich do pojednania się z Węgrami, i w którém gorąco przemawia za porozumieniem się niemadziarskich narodowości.

— Koszut opuścił znów Turyn i powrócił do Cossila. Emigracya węgierska zadowolnioną jest bardzo z obrotu, jaki sprawa narodowa w Peszcie wzięła.

Turyn, 24 sierpnia. Cialdini wypowiedział radzie gminnéj Neapolu w liście ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym z dnia 21 bm. swe podziękowanie za zachęcenie do uroczystego obchodzenia rocznicy (7 września) na cześć Garibaldego, ponieważ uroczystość ta zupełnie się zgadza z zamiarami rządu królewskiego. Każde serce, które za wolność ojczyzny bije, każdy umysł, który Włochy kocha, wszelki mąż, mianujący się wolnomyślnym i Włochem, przyłączy się do téj uroczystości, która nietylko wyłącznie dla Neapolu jest uroczystością narodową. Gdyby Burboniści uroczystości téj przeszkadzać chcieli, natenczasby ich bagnety gwardyi narodowéj i wojska nauczyły rozumu.

W nocy z 21 sierpnia Burboniści podobno w San Benedetto pod Ascoli zamierzali wylądować, lecz skoro tylko gwardya narodowa uderzyła alarm, natychmiast z okrętem swym oddalili się od brzegów.

— Gazeta Turyńska z 21 b. m. oświadcza z jak najpewniejszego źródła, że Cialdini pozostanie w Neapolu jako namiestnik cywilny i wojskowy i że Pasolini Medyolanu i gubernatorstwa tamtejszego nigdy nie zamierzał opuścić. — Podług zapewnień Nationalités władze włoskie doznają w Umbryi i Marchiach także wiele oporu, i zapewne rząd chwycić się będzie musiał surowszych środków.

— Do Debatów piszą z Neapolu pod dniem 17 bm.: „Insurekcya zdaje się zbliżać do swego upadku; starożytne Samnium Hirpinum (Benevent, kawał prowincyi Terra di Lavoro i Molisy) tylko jeszcze jest niespokojne, lecz jenerał Pinelli oczyści je w kilku dniach. Obsadził on już swemi oddziałami wszystkie góry Noli, Avellino i Arienzo. Pułkownik Negri zdobył dnia 14 bm. na czele 350 żołnierzy Casalduni i Pontelandolfo po żwawém strzelaniu. Okropne ślady srogości powstańców, wyłupione oczy, 37 żołnierzy przed trzema dniami w zasadzce zamordowanych a mianowicie głowa porucznika Caccia, którą powstańcy na krzyż zatknęli, tak bardzo oburzyły naszych żołnierzy, że obydwa miasta zapalili. Odwet ten jest pożałowania godny, lecz odpowiedzialność za niego spada na tych, którzy go wywołali.

Z Neapolu, 24 sierpnia telegrafują, że pułkownik Loren uderzył na bandę Chiavonego na górze ś. Eliasza i że w potyczce téj posiłkowali mu Francuzi. Dnia 23 b. m. obiegała w Sora pogłoska, że Francuzi weszli do Casanova, ażeby przeszkodzić Chiavoniemu przejść na territoryum państwa Kościelnego. Jak się zdaje, Chiavone jest ze wszystkich stron otoczony wojskiem.

— Obecnie budują 10 wielkich fregat parowych wojennych według nowego systemu, a mianowicie w Genui fregaty: „Księżna Klotylda", „Książę Humbert", „Książę Eugeniusz"; w Liworno: „Magenta"; w Castellamare: „Etna", „Gaeta" i „Messyna"; przedsiębiorca Wiliam Webb buduje dwie fregaty; „Włochy" i „hr. Cavour"; dwie fregaty pancerne są już prawie gotowe, a mianowicie „Terrible" i „Formidable."

Turyn, 25 sierpnia. Dymisyą, do któréj się podał adlatus jenerała Cialdiniego w Neapolu, hr. Cantelli, rząd przyjął, a miejsce jego zająć ma jeneralny intendent Piaczency, Visone. Ponieważ jednakże wyraźnie powiedziano, że pan Visone posadę swą w Piaczency zatrzymuje, wnosić ztąd należy, że urzędowanie w Neapolu tylko tak długo potrwa, dopóki w ogóle namiestnictwo istnieć będzie. Jest bowiem pewną, że rząd po uspokojeniu Włoch Południowych władzę namiestniczą zniesie.

— Podług telegramu ogłoszonego w wczorajszéj Opinione wypowiedział król portugalski dom Pedro V posłowi włoskiemu w Lizbonie pozostającemu, margrabiemu Bella di Carracciolo zupełną swą sympatyą dla sprawy włoskiéj i nadał mu zarazem order Chrystusa. Nazione w Florencyi wychodząca donosi, że dnia 24 bm., z rana wyruszyła banda złożona z 500 reakcyonaryuszów w mundurach wojskowych, które u handlarzy staremi rzeczami zakupili, z Rzymu ku granicy toskańskiéj.

— Nowa koléj poboczna z Bononii do Forli oddaną zostanie z dniem 1 września na publiczny użytek. Mówią, że przedsiębiorcy Talabot, na warunki których rząd przystać nie chciał, ale raczéj na własny rachunek koleje żelazne budować postanowił, starają się znowu na podstawie pomyślniejszych dla rządu warunków zerwany kontrakt odnowić.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Borek, 26 sierpnia. Załączam w odpisie wiernym odpowiedź inspektorów szkół katolickich dekanatu Borkowskiego na rozporządzenie rejencyjne z dnia 4 lipca r. b. Nr. 343 R. II, tyczące się pieśni „Boże coś Polskę,"

Prześwietna Królewsko-pruska Rejencyo!

„Na obok wzmiankowane wezwanie królewskiéj rejencyi oświadczamy:

iż na mocy praw kościelnych a nawet i konstytucyi, bez nadwerężenia sumienia naszego katolickiego i stanowiska względem ludu naszego prawowiernego, królewskiéj rejencyi żadną miarą przyznać nie możemy kompetencyi rozsądzania i wyrokowania o kościelności qu. pieśni. Do obok więc wzmiankowanego rozporządzenia rejencyjnego zastósować się, a mianowicie protokólarnie zakazywać nauczycielom uczenia młodzieży w szkołach katolickich pieśni kościelnéj „Boże coś Polskę" w żaden sposób nie możemy: bo to jest sprawą czysto kościelną, a zatém przez organ właściwy kościelny coś podobnego nam zakomunikowaném być winno.

„Nadmieniamy w końcu, iż kopią powyższéj naszéj odpowiedzi przesłaliśmy prześwietnemu konsystorzowi jeneralnemu arcybiskupiemu w Poznaniu, iako władzy naszéj właściwéj duchownéj, w podobnych przedmiotach jedynie prawo wyrokowania mającéj, dla wiadomości.

„Inspektorowie szkółek katolickich dekanatu Borkowskiego. (Tu następują podpisy)."

Z prowincyi, 25 sierpnia. W dniu 21 t. m. pod wieczór, przejeżdżałem przez Jaraczewo: mijając kościół, dostrzegłem nie zwykły o tym czasie ruch; znoszono z dworu donice z kwiatami, przyrządzano dębowe wieńce; kapłan miejscowy i kilka Polek w żałobę przybranych, wchodząc i wychodząc z świątyni, zdawali się być bardzo zatrudnieni. Gdym się zapytał o powód tego krzątania, jeden z mieszkańców odpowiedział mi, iż w dniu jutrzejszym proboszcz tutejszy porozumiawszy się z kollatorem i parafią, umyślił odprawić uroczyste żałobne nabożeństwo za zmarłych na tułactwie, księcia Adama Czartoryskiego, Joachima Lelewela i niedawno zmarłego wśród nas Tytusa hr. Działyńskiego. Postanowiłem więc wziąć udział w tém nabożeństwie; i nieżałuję wcale, żem z téj przyczyny dalszą mą podróż o 48 godzin spóźnił. Uczucia błogie jakiemi widok tego obchodu przepełnił serce moje zbyt były silne i rzewne, abym się niemi niemiał z wami podzielić; pozwólcie przeto niech wam ten obchód opiszę.

Dnia 22 t. m. już od godziny 8éj z rana, kościół począł się napełniać wiernymi; kapłani okoliczni odprawiali msze św. żałobne, po których rozpoczęły się wigilie. Świątynia Pańska stósownie do okoliczności, przybrana była w godła żałobne; ołtarz wielki zakryty był kirem, na którym błyszczał wielki krzyż biały ozdobiony cierniową koroną, tém godłem, miłości, poświęcenia i ofiary. Katafalk wysoko podniesiony, dźwigał trumnę zdobną w dębowe wieńce i piękne kwiaty, otoczoną rzęsistém światłem cechów miejscowych; księga praw, pałasz i mitra książęca złożona na trumnie, dopełniały ubrania. O godzinie 10téj rozpoczął sumę w assystencyi dwóch kapłanów Jks. Laferski proboszcz z Jeżewa, w czasie któréj, cechy miejscowe wystąpiły przed katafalk z chorągwiami. Kiedy się suma skończyła, usłyszeliśmy śliczną pieśń do Pana Jezusa odśpiewaną na głosy na znaną nutę pieśni „Z dymem pożarów," przez szanowne damy i mężczyzn do familii kollatora należących; po któréj ujrzeliśmy na ambonie księdza Jarochowskiego proboszcza z Pogorzeli; młody ten kapłan w pełnych wiary i miłości słowach, skreślił po szczególe treściwemi słowy, cnoty publiczne i poświęcenia narodowe trzech zgasłych mężów, za których dziś korne do przedwiecznego Pana zanosiliśmy modły; czuł on i wierzył w to co mówił; to też dopiął celu którego i najznakomitszym mówcom nie często zdarza się dopiąć; wycisnął bowiem powszechną łzę z oczu słuchaczy. Po kazaniu, które żałowaliśmy że się już skończyło, lud w całéj masie zaśpiewał ulubioną pieśń „Boże coś Polskę" i nią zakończył obchód dnia tego; a wychodzących z świątyni Pańskiéj kapłanów i gości, dziedzic miejscowy zaprosiwszy do siebie gościnnie podejmował.

Z wrażeń błogich i okwitych jakich w tym dniu doznałem, następne utkwiły żywiéj w mojéj pamięci. Uderzył mnie ten tłum ludu zapełniający świątynią, choć nabożeństwo odbywało się w dzień powszedni; uderzył mnie powszechny udział ludu w śpiewie pieśni „Boże coś Polskę," którą tu każdy prawie umie na pamięć, bo ją później wieczorem słyszałem śpiewaną przez liczne grona pobożnego ludu, zbierającego się tutaj od dawna w tym celu przed figurami zdobiącemi tutejsze miasto i jego przyległe drogi; uderzyło mnie wreszcie, owo przykładne zachowanie się tutejszego ludu w kościele, gdzie z małym wyjątkiem na książkach się modli, jego ochędostwo w ubraniu, a swoboda na twarzach. Takie to owoce wydaje apostolska praca, gdzie kapłani z świeckimi podawszy sobie dłonie, pracują wspólnie nad uszlachetnieniem naszego ludu.

Dla pogorzelców w Zerkowie.

Z przeniesienia tal. 59 sgr. 15.
P. K. Sztark z Gaju 1 tal.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Teatr letni Kellera. [2518]

piątek dnia 30 b. m. Na benefis pana Herr Grunowa po pierwszy raz: Rotteks Geschichte, chwila z śpiewem Jacobsohna. Der Dienstbote, ya w 1 akcie; Die Backfische, krotochwila ewem, w 1 akcie Jacobsohna. Pomiędzy pierwpo drugiéj sztuce pan Grunow wykona śpiewy. cie 7½ sgr.
W sobotę, 31 sierpnia. Przedostatnie przedstagościnne pana Hermanna Heindrichsa: Das ein Traum.

W czwartek dnia 5 września odbędzie się w Żninie nabożeństwo żałobne za zgasłych w Bogu ojców narodu JOACHIMA LELEWELA i ks. ADAMA CZARTORYSKIEGO. [2516]

Sprzedaz konieczna.

Sąd powiatowy w Środzie.
Wydział pierwszy.

Dobra rycerskie Latalice dziedzicowi dóbr Friedr. Wilhelmowi Bandelow należące, przez landszaftę oszacowane na 33022 tal. 3 sgr. 3 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, mają być

dnia 13 listopada 1861 przed południem o godzinie 10

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj z księgi hypotecznéj nie okazującéj się zaspokojenia poszukują z ceny kupna powinni się z takową do sądu zgłosić.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele kapitan Friedrich August Gregor Dolęga Kozierowski i tegoż małżonka Henrietta z baronów Kottwitz dawniéj w Drezdnie zapozywają się niniejszém publicznie.

Środa, dnia 9 kwietnia 1861. [1297]

W księgarni **L. Merzbacha** w Poznaniu jest w zapasie:
95 egzpl. Elementarza dla chłopców wiejskich edyc. Tow. Roln. à **10 grpol.** [2512]

Co tylko wyszedł i jest w **księgarni Mittlerowskiéj** (A. E. Doepnera, przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 18) do nabycia:

Tyszkiewicz Thadée, Marche.

Cena 10 sgr. [2519]

Jamesa Timesa z Pakości wzywa się w jego własnym interesie pod [2522] **Pogoń.**

Mappa W. Ks. Poznańskiego ułożona przez Kurnatowskiego w nowém wydaniu, uzupełniającém pierwsze wyszła w księgarni Zupańskiego. Cena 2 tal., na płótnie 2½ tal. [2247]

Familia angielska od lat kilku w Wrocławiu mieszkająca ma zamiar przyjąć do domu swego młode panny, które przy wykształceniu się na wyższych pensyach lub w domu nauczyć się mogą doskonale języka angielskiego teoretycznie i praktycznie. O warunkach dowiedzieć się można w Poznaniu w domu pod nrem 2 przy ulicy Wielkiéj Rycerskiéj na 1 piętrze po prawéj ręce, lub piśmiennie w Wrocławiu pod adresem: M. Ralph, Teich- i Tauenzienstrassen-Ecke 18 na parterze. [2513]

Rodzice, życzący sobie oddać swe dzieci pod dobry dozór od ś. Michała na stancyą, dowiedzieć się mogą o stósownem miejscu w księgarni p. Kamieńskiego w Bazarze. [2521]

Ślósarska ulica nr 6.

Mieszkanie o 4 pokojach na 1 piętrze i kram parterowy do wynajęcia. [2490]

Sprawozdanie

Towarzystwa prywatnéj kasy oszczędności i pożyczek wekslowych w Sremie za czas od 1 lipca 1860 aż do 1 lipca 1861 roku.

	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
I. Wpływ roczny Towarzystwa wynosił				35,754	18	
Powstał on:						
1) z remanentu przeszłorocznego	365	1	5			
2) z depozytów	14,287	20	10			
3) z zwrotu pożyczek	20,086	27	10			
4) z opłacanych procentów	949	7	5			
5) z zmienionych papierów	—	—	—			
6) z zwrotu kosztów	65	20	6			
II. Rozchód wynosi				31,645	28	5
ten powstaje:						
1) z wydatku administracyi	222	18	3			
2) z odebranych depozytów	4,216	25	1			
3) z udzielonych pożyczek	26,967	16	3			
4) z opłacanych procentów	191	10	10			
5) z awansów na koszta sądowe	47	18	—			
6) z wydatku na zakupienie papierów	—	—	—			
III. Zostaje w kasie				4,108	19	7
IV. Od zawiązania Towarzystwa w roku 1850 wynosi:						
1) ogólny wpływ	251,233	25	2			
2) ogólny rozchód	247,125	5	7			
Remanent jak wyżéj	4,108	19	7			
V. Stan Towarzystwa.						
1) Towarzystwo winno depozytów i obliczonych procentów w ogóle	—	—	—	24,041	10	—
2) Towarzystwu należy się pożyczek i procentów do 1 lipca r. b.	20,063	9	7			
3) Awansowane i Towarzystwu jeszcze nie zwrócone koszta procesów wynoszą	70	29	9			
4) Gotówką znajduje się w kasie	4,108	19	7			
Czyni				24,242	28	11
Towarzystwo ma więc w rezerwie				201	18	11

Srem, dnia 8 lipca 1861.

Dyrekcya Towarzystwa.

[2515] podp. hr. C. Plater. Leon Smitkowski. Porawski. Styrle. Tadrzyński.

Lilionese

rozbierana przez król. pruskie ministeryum spraw lekarskich posiada przymioty usunięcia odmarzrień, nadania ciału młodzieńczéj świeżości i zniweczenia wszelkich nieczystości skórnych, jako to: piegów, plam wątrobnych, pozostałych plam od ospy, węgrów, liszajów suchych i mokrych, jako też czerwoności na nosie (która albo w skutek mrozu albo w skutek ostrości wystąpiła) i żółtéj płci. Gwarantuje się za skuteczność, która w dwóch tygodniach nastąpić powinna, i zwraca pieniądze, gdyby skutek nie nastąpił.

Ażeby zapobiedz pomyłkom, zważać należy dokładnie że na etykiecie wyrażone być musi: **Rothe et Comp.**

Cena za całą butelkę talara.

Pomada dopomagająca do zarostu brody

za puszkę talara.

Środek ten wciera się codziennie raz z rana w ilości dwóch ziarnek grochu w miejsca te, gdzie zarost wyrość ma i w 6 miesiącach wydaje zupełny mocny zarost. Środek ten jest tak skuteczny, że u młodzieńców 17letnich, wcale jeszcze nie zarastających, w wyżéj oznaczonym czasie zarost wychodzi. Ze pewny skutek gwarantuje fabryka Rothe et Comp. w Berlinie, Kommandantenstrasse 31.

Wyłączny skład znajduje się **w Poznaniu** u pana **Mögelina,** przy ulicy Wrocławskiéj nr. 9. [2514]

5 tal. nagrody.

Berloki składające się:

1) z matowo srebrnego podługowatego medalionu z koroną niezapominajek z jednéj strony, a z drugiéj z literą T., zawierającego damski portret;

2) z złotego pierścionka z ametystem w oprawie z pereł;

3) z czarno emaliowanego serca z złotą gwiazdą, w środku któréj brylant się znajdował;

4) z złotéj dewiski z kluczykiem od zegarka;

5) z kompasu;

zginęły onegdaj dnia 25 b. m. wieczorem. Rzetelny znalazca zechce przedmioty te za powyższą nagrodę oddać u pana Th. Sterna, przy ul. Wilhelmowskiéj nr. 1. [2500]

L. Jutrosiński.

Marchand Tailleur.

Wrocław, ul. Świdnicka 54, na pierwszém piętrze, poleca skład swój najnowszych przedmiotów, w francuskich i angielskich wyrobach. Czamarki w prawdziwie polskich façonach polecam również i przesyłam je na listowne zamówienia. [2497]

Angielskie brzytwy, jako też noże do tranżerowania, stołowe, desertowe, kuchenne, kieszonkowe, do polowania, scyzoryki i inne gatunki noży i nożyczek, łyżki z nowego srebra i t. p. artykuły są w obfitym doborze po umiarkowanych cenach w zapasie, u

[2517] *C. Preissa,* nożownika przy ul. Nowéj nr 3.

Również szlufują się tamże i reparują powyższe przedmioty jak nastaranniéj.

Grodzisk. [2520]

W obchodzie żałobnym, który się tu 26 b. m. za duszę księcia Adama Czartoryskiego odbył, jeden starozakonny tylko udział brał. Starozakonni w Grodzisku zdają się nie wiedzieć, że bracia ich prześladowani w Niemczech i innych krajach z powodu ich wiary, w Polsce szukali i znaleźli przytułek. Starozakonni warszawscy lepiéj zrozumieli „Emek habacha".

Przybyli do Poznania.

Dnia 28 sierpnia.

Bazar: Właściciele dóbr Radoński z Kociałkowéjgórki, Zółtowski z Jarogniewic, Tabęcki z Kr. Polskiego, Wieliczko z Litwy, panie hr. Potworowska z Niem. Przysieki, Krempska z Kr. Polskiego, sędzia pow. Zabłocki z Pleszewa, Nieżychowski z Nowy.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Zeromski z Grodziszczka, Kierski z żoną z Gąsawy, dzierżawca Oppen z Bronisławic, Trąmpczyński z Bielaw, pani Herold i malarz Herold z Wrocławia, ekonom Knaudt z Boitzenburgu, kupcy Basch z żoną z Wolsztynu, Hahrt z Rüdesheim.

Busche Hotel Rzymski: Kupcy Bona z Nordhausen, Stürtze i Hoffschild z Szczecina, budowniczy Rostwitz z Berlina, wł. dóbr Rohr z Lang-Guhle.

Hotel Paryski: Właściciele dóbr Kaniewski z Lubowiczek, Wentz z Elbląga, sekretarz Schneider z Trzemeszna, nauczyciel Nieradiński z Książa.

Myllusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr Singfried z Lubawy w Zach. Pr., rzeczn. Hülsen z Inowrocławia, poczmistrz Weiss z Phiew, kupcy Schlichting, Müller i Wartenberg z Berlina, Spengler z Wrocławia, Meissner z Starogradu w Pom. z Hanau, Schurich z Królewca, Rademacher strzyny.

Hotel Berliński. Właściciele dóbr Hoffmayer z wsi Swarzendza, Koszutski z Modliszewka, Weyl i Lichtenberg z Berlina, Korach z Kr. Oettinger i pani dr. Liewald z Rakoniewic, karz Riddeman z Rugii, ksiądz Savar z R wa, kapitalista Kaniewski z Gniezna, dr. m szutski z Modliszewka, pani Sikorska z P

Sterna Hotel Europejski: Wł. dóbr Kościel sna, Potworowski z Solca, Pągowski z K wic, Otocki z Głogowy, Kowalski z Posad chowski z Sokolnik, pani Mielęcka z K Polskiego.

Oemiga Hotel Francuski: Właściciel dóbr W z Mórki, panie Grudzielska z Wrześni, Bo ska z Włacinia, Trąmpczyńska z Bolewic, Bohmer z Wrocławia, obywatel Karski z K dzierżawcy Quoos z Zaborowa, Grunewald z na, kupcy Winkler z Wrocławia, Linn burga, Samberger z Wrześni.

Eichener Born: kupcy Landsberg z Ożorkowa, z Szamotuł.

Pod trzema liliami: Kupiec Knoll z Grodzi pitalista Patanisch z Wrocławia, oberrzy chau i piekarz Janka z Lwówka.

Hotel Kruga: Młynarze Welke i Langner z

Pod barankiem: Ekonom Reicher z Kargow czy Hentschel z Zugkleibe, obywatel Sch Linderode.

W mieszkaniu prywatném: kupiec Nathan z fortu n. O. Małe Garbary Nr. 10.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 29 sierpnia.

Zyto: wyp. 150 węcpli., na sier. 40½, 40⅓ żąd., 40¼ pł.,list.-gr. 40¼ pł., na odstawę 41 tal. pł. Okowita: niższe cen 12,000 kwart, z beczką na sier. 19½, wrześ paź. 18⁵⁄₁₂—½ pł.,list.-gr. 17¾ żąd., marz. czar. 18 tal. pł.

Berlin, 28 sierpnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 64—81 ta jakości. Zyto: wyp. 1000 cent., w miejscu 2 47½—49¼, na sier. sier.-wrześ. i wrz.-paź ⅝, paźd.-list. 47½, list.-grud. 47¼—½, na odstawę 47¼—½ tal. pł. Jęczmień: wielki 34—44 tal. Owies: w miejscu 2000 funt. pł., na sier., i sier.-wrz. 22¾, wrześ.-pa paź.-list. 23¼ żąd., 23 pł., list.-gr. 23⅛— pł. Olej rzepiowy: w miejscu, 100 funtów czki 12⅛—⅛, na sier., i sier.wrz. 12⅛ p żąd., wrześ.-paźd. 12⅛—⅛, paź.-list. 12⅛ p żąd., list.-grud. 12¼—⅓—⅜ pł., kw.-maj żąd., Okowita: w miejscu 8000% Trall. bez 21, z beczką na sier. 20⅞, sier.-wrz. 20⅝— wrze.-paź. 20¼—⅛—⅝—¼, paź.-list. 1 list.-grud., gr.-sty. i sty.-luty 19¹¹⁄₁₂—½, kw —⁵⁄₁₂—½ tal. pł.

Wrocław, 28 sierpnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	poś
Pszenica biała	87—90	80	69
„ żółta	86—89	80	69
Żyto	58—60	56	52
Jęczmień	44—46	42	38
Owies	24—26	23	20
Groch	53—56	50	44

Na giełdzie: Zyto: wyp. 1000 cent., na sier —½, sier.-wrze. 43½, wrześ.-paźd. 43¼—½ list. 43, list.-gr., gr.sty., sty.-luty i luty-marz. maj 43½ tal. pł. Olej rzepiowy: w mie sier. i sier.-wrz. 11⅔ żąd., wrześ.-paźd. 11 paźd.-list. 11¾, list.-gr. 11¹¹⁄₁₂, kw.-maj 12 żąd. Okowita: mocniéj się trzymała w cen 3000 kwart., w miejscu 19⅝, na sier. i sier-wrz pł., wrz.-paź. 19⅛ żąd., paź.-list. 18, list.-gr. gr.-sty. i sty.-luty 17¾, kw.-maj 17⅞—18 ta

Szczecin, 28 sierpnia.

Na targu: Pszenica: węcpel 72—80. Zy —48, Jęczmień: 32—38. Owies: 22—24, G 42—48 tal. Perki: szf. 20—24 sgr., Siano: ce —22½ sgr. Słoma: kopa 5—6 tal.

Bydgoszcz, 28 sierpnia.

Na targu: Pszenica: węcpel 66—75. Zyto: now 46 tal. Zboża jarzynnego nie przywieziono. Okowita: 8000% Trallesa 21 tal. Perki: s sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 28 sierpnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102⅛
— rząd.	4½	—	102⅛
— 1859	5	—	107¾
— 1856	4¼	—	102⅞
— 1858	4	—	99¾
— prem. 1855	3½	—	124¾
Obligi długu skarb.	3¾	—	90
— Marchii	3½	89¼	—
Listy zast. March.	3½		95⅜
— Prus Wsch.	3½	—	86⅛
— — —	4	—	97
— Pomor.	3½	—	90¾
— —	4	—	100
— W. Ks. Pozn.	4	—	102⅛
— — (nowe)	3½	—	97¾
— — (nowe)	4	—	95⅜
— Szląskie	3½	—	91¾
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	86½
— — —	4	—	97⅛
— rent. March.	4	—	99½
— Pomor.	4	—	99½
— W. Ks. Pozn.	4	—	96⅞
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	98¾
— Nadreńskie	4	—	98½
— Saskie	4	—	99¼
— Szląskie	4	—	99
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	49
— Pożycz. narod.	5	—	58¼
— Obligi 250 fl.	4	63⅜	
Kosy. 5 pożyczki Stiegl.	5	87½	—
— 6 pożyczki Stiegl.	5	—	100½
Kosy. pożyczki angiel.	5	—	100
Polsk. obligi skarb.	4	—	93¾
— Cert. A. 300 zł.	5	—	28½
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	84⅜
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92⅝
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	109⅝
Złota funt. cel.	—	—	460
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅝
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. bankn.	—	—	73⅞
Polskie bil. bank.	—	—	85¼
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt	4	—	134
Berliń.-Hamb.	4	—	115
Berl.-Poczd.-Magd.	4	145	—
Berl.-Szczecin	4	—	117
Wrocł.-Freib.	4	—	112
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	—
Kozło-Bogumin	4	—	—
— pierwot.	4½	78½	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97
Dolno-Szl. kol: pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	44¾
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	121¾
— Lit. B.	3½	—	111
Opol-Tarnowic	4	—	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	87½

	%	żądano.	płacono.
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	117
Berl. Tow. hand.	4	—	80
Gdański bank priw.	4	95	—
Dysk. Udział komm.	4	—	85⅜
Gota. bank. pryw.	4	—	71
Hanow. dito	4	94	—
Królew. dito	4	—	90
Lipsk. Stow. kred.	4	—	67½
Magd. bank priw.	4	—	83¾
Pomor. bank. rycer.	4	—	78
Pozn. bank prow.	4	90	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	121¾
Szląsk. Stow. bank.	4	—	84⅜
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	64¾	—
Minerwy Szląskiéj	5	20½	—
Concordia	4	107	—
Magd. assek. ogn.	4	498	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	99	—
—	4½	—	101¾
Berl.-Hamb.	4½	—	—
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	96½
— Lit. C.	4½	—	101⅜
— Lit. D.	4½	—	101
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	92½	—
Kozło-Bogumin	4	84¾	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96¾
— konwen.	4	96¾	—
— — III. ser.	4	—	94½
— — IV. ser.	5	101½	—

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	101¼
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	85
— Lit. D.	4	92⅞	—
— Lit. E.	3½	—	82½
— Lit. F.	4½	—	99⅛
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	100	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 28 sierpnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	+	95¾	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109¼
Polskie bil. bank.	—	—	85¼
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	73⅙	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	101¾
— nowe	3½	—	97⅜
— nowe	4	95¾	—
— Listy Rent.	4	97¼	—
Szląskie Listy Zast.	3½	92⅛	—
— nowe Lit. A.	4	99¹¹⁄₁₂	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	100	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	99⅜	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	84¹⁄₁₂
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	57⅛
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	84½	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	111⁷⁄₁₂	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	—
—	4½	—	—
Głog.-Żegan	4	99⅝	—
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	—
— Lit. B.	3½	—	—
— obl. pr. pierw.	4	93	—
—	3½	82¾	—
—	4½	100½	—
Opol. Tarnow.	4	31¼	—
Kozło-Bogumin.	4	33½	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 29 sierpnia.

	%	żądano.	płacono.
Prusk. obl. skarb.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— —	4½	—	—
— pozy. r. 1855	3½	—	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	4½	—	—
Polskie	4	85	—
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Najnowsza poż. pruska	5	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.